

Małgorzata Ruchniewicz

## **Wspomnienia Sybiraków. Z zasobów Archiwum Naukowego przy Zarządzie Głównym Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu<sup>1</sup>**

*Ja na napisanie tego listu czekałam i płakałam 40 lat...*

Kazimiera Tatyga, deportowana w lutym 1940 r.  
do Krasnojarskiego Kraju.

*Jeszcze raz [przepraszam] za błędy, które popełniam,  
opisując to, czyni mnie bezwładnego w umyśle, gdy tylko  
wspominam o tamtych czasach, [wracam] do tamtych  
przeżyć to dostaję zawrotu w głowie, ale chcę o tym  
wspominać, niech wiedzą.*

Tadeusz Antoszewski, deportowany w  
lutym 1940 r. do obwodu Archangielsk.

Wspomnienia, dzienniki, pozyskiwane celowo relacje i wszelkie inne materiały biograficzne są cennym źródłem historycznym dla badań nad wschodnimi losami Polaków. Do czasu otwarcia archiwów radzieckich były niemalże jedyną możliwością poznania mechanizmów represji, ich wymiaru a zwłaszcza jednostkowych przeżyć na "niehumanitarnej ziemi", jak nazwał ZSRR Gustaw Herling-Grudziński, autor jednego z najwybitniejszych dzieł literackich tego typu. W druku - początkowo jedynie na emigracji, od lat osiemdziesiątych w krajowym drugim obiegu - ukazało się szereg wybitnych książek o charakterze wspomnieniowym, które dziś należą do klasyki literatury zsyłkowej czy łagrowej. Nie trzeba nawet wymieniać ich tytułów, gdyż są tak dobrze znane. Warto jednak podkreślić, że ich autorzy należeli w pewnym sensie do elity wśród wygnańców polskich w ZSRR. Tzw. szary, zwykły człowiek, szeregowy członek transportu deportacyjnego czy kontyngentu łagrowego pełnym głosem zaczął mówić dopiero w ostatnich latach. Bez wątplenia w ogromnym stopniu przyczyniły się do tego inicjatywy podejmowane przez pewne środowiska, które podjęły trud dotarcia do żyjących w rozproszeniu, a często i zapomnieniu świadków tamtych wydarzeń. Najbardziej zasłużonymi w tym dziele byli: Archiwum Wschodnie przy Ośrodku Karta, Komisja Historyczna Zarządu Głównego Związku Sybiraków oraz dwumiesięcznik "Literatura Ludowa" wraz z Polskim Towarzystwem Ludoznawczym. Niniejszy artykuł

---

<sup>1</sup> Wielką pomoc w toku wieloletniego przygotowywania bibliografii okazali mi, za co głęboko jestem wdzięczna: Śp. Prof. Czesław Hernas, Prof. Antoni Kuczyński oraz Pani Mgr Paulina Suhecka i pracownicy Archiwum Naukowego przy ZG PTL we Wrocławiu.

poświęcony został tej ostatniej inicjatywie, podjętej dokładnie dziesięć lat temu. W styczniu 1988 r., już w okresie *pierestriojki*, ale jeszcze na długo przed wielkimi zmianami roku 1989, Zarząd Główny PTL oraz redakcja dwumiesięcznika "Literatura Ludowa" ogłosiły konkurs otwarty na, jak czytamy w opublikowanym anonsie, "wspomnienia i materiały dotyczące pobytu Polaków na Syberii, Dalekim Wschodzie, Kazachstanie oraz innych terenach Związku Radzieckiego w latach 1939-1956". Organizatorzy konkursu prosili potencjalnych uczestników nie tylko o przekazanie ich własnych losów, ale i o wszelkie informacje o kontaktach z ludnością tubylczą, innymi grupami etnicznymi, zapamiętanych obyczajach, zesańcym folklorze, co było zgodne z profilem działalności PTL. Ta pionierska inicjatywa została podjęta w - można byłoby powiedzieć - ostatnim momencie. Upływający czas, pogarszający się stan zdrowia powodował, że odchodziło od nas na zawsze coraz więcej osób, które mogły dać świadectwo. Większość z nich, w sytuacji politycznej PRL, ale także w codziennym zabieganiu, troskach bytowych, nie miała szansy przed śmiercią przekazać swej relacji. Tym cenniejsze są materiały, które udało się pozyskać pomysłodawcom konkursu. Dotarcie do Sybiraków nie było zresztą łatwe - z powodów cenzuralnych część pism nie opublikowała zawiadomienia o konkursie. Oprócz "Literatury Ludowej" pojawiło się ono jedynie w "Tygodniku Powszechnym", "Odrze" i "Res Publice". Zainteresowanie, z jakim konkurs się spotkał, było jednak ogromne i skłoniło organizatorów do przedłużenia terminu nadsyłania prac. Do siedziby PTL napłynęło 343 prace z Polski i krajów zachodnich, jak oceniali inicjatorzy konkursu, razem było to prawie 60 tys. stron maszynopisu. Rozstrzygnięcia konkursu dokonało w kwietniu 1990 r. jury pod przewodnictwem prof. Czesława Hernasa, redaktora "Literatury Ludowej", przyznając pierwszą nagrodę Janowi Prorokowi za wspomnienia zatytułowane "Skazani na zagładę. Wspomnienia 1939-1945". Najlepiej o poziomie nadesłanych wspomnień świadczy fakt zwiększenia puli nagród i przyznania wielu wyróżnień. Bogactwo pozyskanych materiałów, wysoka ocena wielu prac skłoniła ponadto organizatorów przedsięwzięcia nie tylko do opublikowania kilku najciekawszych z nich na łamach "Literatury Ludowej", ale do powołania do życia nowej serii wydawniczej o nazwie "Biblioteka Zesłańca". Działa ona z powodzeniem od 1991 r., wydając dotąd prawie 30 tomów wspomnień i opracowań historycznych<sup>2</sup>.

Materiały pokonkursowe przekazano do Archiwum Naukowego przy ZG PTL, gdzie po opracowaniu zostały udostępnione zainteresowanym w ich naukowym bądź

---

<sup>2</sup> Na temat powstania i działalności "Biblioteki Zesłańca" oraz jej recepcji w opinii publicznej i środowisku naukowym patrz szerzej: A. Srebrakowski, Biblioteka Zesłańca. Trwalsza niż kamień, w: Z. Fedus, Syberia wryta w pamięć dziecka, Warszawa - Wrocław 1997, s. 313-328; Recepcja działalności Biblioteki Zesłańca w piśmiennictwie krajowym i zagranicznym, opr. A. Kuczyński, w: Z. Fedus, op. cit., s. 329-338.

popularyzatorskim wykorzystaniu. Konkurs miał także swe reakcje długofalowe, gdyż stworzył atmosferę zaufania wśród Sybiraków, co zaowocowało nadsyłaniem wspomnień i rozmaitych materiałów w ciągu następnych dekad. Obecnie zbiory sybirackie liczą około 950 teczek i stanowią ogromny zasób źródłowy do badań nad losami Polaków na Wschodzie. Można mieć nadzieję, że będzie się on dalej rozwijał, m. in. dzięki inicjatywom rodzin odchodzących Sybiraków, które będą chciały upamiętnić los swych krewnych. Oprócz prac autorskich w skład zbioru wchodzi kwestionariusze badawcze dotyczące deportacji do ZSRR opracowane przez prof. Antoniego Kuczyńskiego, z którymi odwiedzali Sybiraków studenci Wydziału Nauk Społecznych U. Wr. Do zbioru zaliczona została także kolekcja archiwaliów na temat losów polskich pozyskana w archiwach poradzieckich, czy materiały prywatne przesyłane z zagranicy. Jest tu również nieco opracowań naukowych. W niektórych przypadkach mamy również do czynienia z efektami akcji prowadzonych w środowisku Sybiraków przez nich samych, jak np. relacje zebrane przez koło Związku Sybiraków w Bystrzycy Kłodzkiej (przekazane do tegoż zbioru i Archiwum Wschodniego Ośrodka KARTA), czy materiały pozyskane przez dr. Czesława Bazana, zajmującego się deportacją do Narymskiego Kraju w 1941 r. Zasadniczy zbiór ciągle dotyczy losów osób deportowanych z Kresów Wschodnich w latach 1940-1941, ale niektóre materiały dotyczą zesłańców XIX w., Polaków-obywateli radzieckich represjonowanych w latach 30. XX w., mieszkańców Polski zachodniej deportowanych w latach 1944-1945, czy współcześnie żyjących na Dalekim Wschodzie potomków dawnych polskich zesłańców czy przesiedleńców. Toteż nie powinien dziwić fakt, że te bogate materiały zostały wykorzystane już w wielu pracach magisterskich, doktorskich oraz rozmaitych monografiach naukowych, powstających nie tylko we wrocławskim ośrodku naukowym. Opracowywana właśnie bibliografia ma ułatwić pracę studentom, badaczom i wszystkim zainteresowanym, którzy planują korzystanie z nich. Obecnie coraz częściej badane są bowiem pewne konkretne aspekty zesłańczego czy łagrowego życia zorientowane wokół wybranego regionu, okresu, bądź pewnych problemów. Bibliografia dostępna on-line, zawierająca streszczenie przechowywanych w archiwum wspomnień, ma za zadanie ułatwienie wstępnej selekcji materiału.

Udostępnienie jej jest też swego rodzaju formą hołdu i podziękowania wszystkim, którzy zdecydowali się utrwalić swe bolesne przeżycia i podzielić się nimi z innymi. Często nie było to łatwe, o czym otwarcie pisali uczestnicy konkursu. "Miałam opory psychiczne, żeby usiąść do pisania tych wspomnień, - wyznała Teresa Sitarek, deportowana do obwodu archangielskiego - to one odwlekały wciąż czas, jednak nadszedł wrzesień [1989 r., czyli zamknięcie konkursu - M. R.], nie było co już zwlekać. Z tym większą intensywnością musiałam przeżyć od nowa, bo i w

większym nawarstwieniu zdarzeń i silniejszym ich odczuwaniu". Jednak, mimo iż wspomnianie bóla, przypominało dawne krzywdy i utratę najbliższych, często negatywnie wpływało na stan zdrowia tych niemłodych już przecież ludzi, siadali oni przed maszyną do pisania lub nad kratką papieru i mozolnie przelewali na papier swe dzieje i losy tych, którzy sami już tego uczynić nie zdołają. Nie zdołają, bo od półwiecza spoczywają w mogiłach na Syberii bądź zmarli już w Polsce, ale nie mieli możliwości utrwalenia swych przeżyć w ZSRR. "Moje wspomnienie, z takim trudem napisane - czytamy w liście Heleny Jankowiak-Stawównej - poświęcam Mamie... Zawsze chciała opowiedzieć o swojej męce krzyżowej, ale nikt nie miał dość czasu, aby wysłuchać Jej wspomnień". Niezwykle ważnym motywem wzięcia udziału w konkursie była chęć przekazania prawdy po dziesięcioleciach milczenia i uświadomienia młodemu pokoleniu, co przeżyli ich dziadkowie. "Przez dziesiątki lat musieliśmy milczeć, żeby nie narazić się na szykany i następne udręki. - napisała Józefa Strączkowska-Saj - W swoich życiorysach pisaliśmy, że podczas wojny znaleźliśmy się na terenie Związku Radzieckiego a nie deportowani. Wmawiano nam, że zawdzięczamy im swoje istnienie. Nie kierujemy się nienawiścią do narodu radzieckiego, bo oni nie zawinili, winien jest Stalin i jego ekipa. Potrzebą czasu jest pamięć o tych, co zginęli z ręki Stalina, że tak jak Oświęcim i inne obozy hitlerowskie, takim był Katyń, Sybir i Kazachstan. (...) Po przyjeździe zarejestrowano nas [na punkcie PUR - M. R.]. I od tego czasu nikt się nami nie interesował". Motyw ignorowania, zapomnienia o osobach naznaczonych piętnem zsyłki czy łagru w PRL pojawił się w wielu wspomnieniach. "Dotychczas w moim życiorysie mogłam jedynie całe 6 lat zmieścić w jednym zdaniu 'W latach 1940-1946 przebywałam na terenie Związku Radzieckiego'. - napisała przytaczana już H. Jankowiak-Stawówna - Nikt nie zapytał: skąd się tam wzięłam, co robiłam, jak żyłam..." Inny Sybirak, Stanisław Dobrzański, deportowany do obwodu swierdłowskiego, żołnierz I Dywizji im. T. Kościuszki z pewną goryczą podkreślił: "W całej tysiącletniej naszej historii jesteśmy chyba jedynym pokoleniem, które tyle walczyło, tyle cierpiało gwałtu i niesprawiedliwości dokonanych przez wszechwładny stalinowski aparat NKWD, tyle się napracowało i dziś jesteśmy zapomniani". Przy takiej motywacji zdobycie nagrody w konkursie stawało się, czynnikiem dodatkowym. Ważniejszym było napisanie prawdy. "Konkurs traktuję nie jako współzawodnictwo, - podkreślił Zbigniew Zimny - lecz jako przekaz historyczny moich przeżyć i mojej rodziny". Potrzeba ujawnienia przeżyć zesłańczych była wspólna dla wszystkich Sybiraków, niezależnie od płci, zawodu, wykształcenia, miejsca zamieszkania. Niektórzy z autorów uprzedzali, że nie władają zbyt pewnie piórem, że nie posiadli literackiego stylu. W nadesłanych pracach nie brak jest wruszających oświadczeń: "Przepraszam za błędy, bo nie mam szkoły". Ale wszystkie teksty, niezależnie od oceny ich poprawności językowej,

a może tym bardziej, stanowią niezwykle świadectwo, o wielkiej sile oddziaływania. Dla niektórych z Sybiraków spisanie wspomnień było zresztą jakby elementem terapii psychicznej. Głośne ujawnienie swych przeżyć pozwalało, jeśli nawet nie na całkowite uwolnienie się od pamięci o nich, to przynajmniej dawało znaczną ulgę. "Być może te nabazgrane przeze mnie wspomnienia nigdy nie ujrzą światła dziennego ..., ale czuję jakby ulgę, po wylaniu na papier z siebie tego, co przeżyłem - wyznał Józef Gabrukiewicz, więzień obozów workuckich - i niech to będzie mi satysfakcją i nagrodą, że uwolniłem się od balastu gniotącego mnie od lat". Przemiany polityczne w Polsce końca lat 80., które pozwoliły w pełni ujawnić przemilczane dotąd fakty z historii najnowszej, zostały przyjęte przez Sybiraków z wielkim zadowoleniem. "Jestem szczęśliwa, że mimo niedomagań psychicznych i fizycznych (...) doczekałam roku 1989, rehabilitacji wielu takich jak ja rodaków, którzy jedynie zaufanym przyznać się mogli do przeżyć okupacyjnych. Ten strach pozostał do dziś". Jednak mimo tego wyznania o odczuwaniu lęku ani autorka tych słów, Maria Grabowska, ani przeważająca większość z uczestników konkursu nie zażądała utajnienia swych nazwisk, składając tym samym dowód wielkiego zaufania do organizatorów konkursu. Wielokrotnie też wyrażali swą wdzięczność za poruszenie tematu przeżyć Polaków w ZSRR.

Tak obfity materiał źródłowy, zebrany w toku konkursu, jak i w efekcie późniejszych darowizn, ma oczywiście różnorodny charakter i różną wartość merytoryczną. Autorzy relacji, jak już zaznaczono, różnią się poziomem wykształcenia, zawodem, płcią, także pochodzeniem społecznym. Na ogół jednak należeli oni do tej, wspomnianej już, masy "zwykłych" zesłańców czy więźniów i z takiej perspektywy przekazali swe przeżycia. Wspomnienia te mają wszystkie wady i zalety tego gatunku źródeł. Ocena wiarygodności ich autorów, na którą wpływ ma m. in. upływ czasu od opisywanych wydarzeń, rola w nich autora, jego poziom kompetencji jest podstawowym zadaniem krytyki źródła, której musi dokonać każdy z korzystających ze źródeł biograficznych. Nadesłano prace o znacznej objętości, nawet kilkaset stron maszynopisu, ale i krótkie, kilkustronicowe zaledwie listy. Należy jednak pamiętać, że użyteczność dla celów naukowych nie zawsze pokrywa się z objętością źródła. Zauważalne są jednak braki w wielu wspomnieniach w dokładnym umiejscowieniu w czasie i przestrzeni opisywanych wydarzeń, co przecież jest niezwykle istotne dla historyka. Częstokroć także krótki termin, w jakim powstawały wspomnienia, wpłynął na pewne luki i niedopowiedzenia. Z pewnością "dopytanie" tych osób wyeliminowałoby większość z nich. Wymagałoby to jednak nawiązania kontaktu przynajmniej korespondencyjnego z wieloma osobami, co nie leżało w kompetencjach ani możliwościach archiwum. W zbiorze przeważają teksty powstałe po ogłoszeniu konkursu, co ma duże znaczenie przy ocenie ich wiarygodności.

Pamięć ludzka ma przecież swoje określone prawa, choć nie brakuje znaczących od nich odstępstw, dzięki czemu powstały prace niezwykle bogate w fakty. Często uczestnicy konkursu nie opierali się jedynie na zapamiętanym przez siebie obrazie, ale i na wspomnieniach swych bliskich, na ocalałych dokumentach, notatkach z zesłania bądź zapiskach powstałych w niedługim czasie po przyjeździe do Polski. Jest to bardzo ważne, gdyż znacząca część autorów wspomnień w chwili opisywanych wydarzeń była jeszcze dziećmi. Swe przeżycia relacjonują właśnie z tej perspektywy. Wielu z nich zresztą to dostrzegło. "Miałam 11 lat, więc z pewnością wielu spraw nie znałam. - przyznała Helena Nikiel, zesłana do Kazachstanu - (...) Moja mama, która dosłownie musiała walczyć o przeżycie każdego z nas, na pewno napisałaby to wszystko zupełnie inaczej". Często jednak tragiczne wydarzenia sprawiały, że te dzieci musiały przejąć obowiązki dorosłych, pracować, zdobyć żywność, chronić młodszych od siebie. Bez wątplenia wpłynęło to na przyspieszone ich dorastanie.

Zebrane w kolekcji wspomnienia mają różną formę. Zdarzają się nawet wykonane domowym sposobem quasi-książki, oprawione tomy, zaopatrzone w autorskie ilustracje. W załączeniu do wspomnień przesyłano oryginały bądź kserokopie różnych dokumentów, fotografii, z pewnością rzeczy bardzo cennych dla ich posiadaczy. Zdarzają się również plany osiedli bądź obozów, w których przebywali autorzy wspomnień. W oparciu o wspomnienia można byłoby nawet ułożyć małą antologię wierszy i piosenek powstałych na wygnaniu, ale także już po powrocie do kraju. Wiele z nich w zbliżonych wersjach pojawia się w kilku wspomnieniach, przy czym często podani są różni ich autorzy. Świadczy to o istnieniu swoistej wymiany między grupami zesłańców.

Niektóre osoby koncentrowały się niemal wyłącznie na własnych bolesnych przeżyciach, ale nie brak też relacji obfitujących w obserwacje społeczeństwa radzieckiego, jego instytucji (na czele z osławionym NKWD), sposobu życia. Wiele jest również doniesień o kontaktach z zesłańcami, więźniami innych narodowości lub z tubylczą ludnością Syberii i Kazachstanu. Wspomnienia obfitują w opisy pracy wykonywanej w obozie i na zesłaniu, przekazują warunki codziennego życia (jedzenie, higiena, ale także życie religijne). Autorzy starają się pokazać swój stan psychiczny w tamtych latach, swe odczucie i refleksje, choć oczywiście pozostaje otwartym pytanie, na ile są to przywołane z pamięci ówczesne zachowania, a na ile dzisiejsze oceny przeniesione w przeszłość. Zagadnienie to dotyczy już kwestii metodologicznych, ważnych przy naukowym korzystaniu z tego typu źródeł<sup>3</sup>. Autorzy

---

<sup>3</sup> Problem metodologii badań historycznych opartych na źródłach biograficznych tego rodzaju nie został dotąd opracowany całościowo, ciekawe wskazówki zainteresowany czytelnik znajdzie jednak w szeregu prac wykorzystujących wspomnienia i innego typu relacje świadków (np. wywiady). Przykładowo polecić można wstępy do następujących książek: I. Sariusz-Skąpska, Polscy świadkowie

wspomnień nie są jednostronni w swych ocenach, nie idealizują siebie i rodaków i nie demonizują otoczenia. Skrupulatnie odnotowują wszelkie przejawy pomocy czy czyjegoś ludzkiego odruchu, jakiego doświadczyli w głębi ZSRR. Polacy, rzućeni w tak egzotyczne i nieznane dla nich strony świata, starali się jakoś przystosować, zrozumieć tamtejsze warunki, co jednak nie oznaczało wyrzeczenia się własnej tożsamości. Z lektury wspomnień wyłania się wielki obraz walki o przetrwanie na przekór bezlitosnym władzom, ludzkiej nieprzychylności, ciężkiemu klimatowi, poczuciu własnej bezsilności i beznadziejności sytuacji.

Wiele ze wspomnień sięga również do okresu po powrocie do Polski. Tu jednak na ogół stają się one bardzo skrótowe. Oczywiście, wynikało to z charakteru konkursu, który kładł nacisk na przeżycia na wschodzie, ale może i z przekonania autorów, że życie w Polsce było zwykłe, "nieciekawe". Wydaje się jednak, że prześledzenie losów tych osób po repatriacji, zbadanie wpływu, jaki wywarły represje i pobyt przymusowy w ZSRR na dalszą ich egzystencję jest ważnym postulatem badawczym.

Wielką zaletą wspomnień jest ich autentyczność i duży ładunek emocjonalny, które oddziałują również na czytelnika. Dają one częstokroć jedyną szansę poznania faktów, których w dokumentach urzędowych nie znaleźlibyśmy. Tym większe ich znaczenie, tym większa zasługa osób, które odpowiedziały przed dziesięcioma laty na apel organizatorów omówionego tu konkursu. Dzięki ich wysiłkowi powstała droga, którą mogą się poruszać profesjonalni uczeni, ale i wszyscy zainteresowani w poznawaniu przeszłości. Jak napisała jedna z badaczek wschodnich losów Polaków, "tą drogą, którą z mozołem pokonywał samotny bohater, będą mogli dotrzeć do dziwnych krain, leżących w 'innej przestrzeni' i w 'innym' czasie, do krain istniejących już tylko w pamięci cudownie ocalałych..."<sup>4</sup>

---

Gułagu. Literatura łagrowa 1939-1989, Kraków 1995, Tryptyk kazachstański. Wspomnienia z zesłania: Marian Papiński, rodzina Małachowskich, Leśława Domańska, wybór i opracowania W. Śliwowska, M. Giżejewska, J. Andukowicz, Warszawa 1992; Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940-1946, pod red. S. Ciesielskiego, Wrocław 1997. Warto również sięgnąć do literatury metodologicznej z dziedziny socjologii. Ważnym periodykiem z tego zakresu jest „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, wydawany od 2011 r., w którym poruszane są różne problemy korzystania z wywiadów i wspomnień.

<sup>4</sup>

I. Sariusz-Skąpska, op. cit., s. 20.